

Kazimiera Iłakowiczówna

## Rozstrzelano moje serce...

Chciałam o kulturze napisać  
naprawdę inteligentnie,  
lecz zaczęły kule świstać  
i szyby dygotać, i pękać.  
„Pochyliłam się” – jak każe przepis –  
nad dziejami dwudziestolecia,  
ale z pióra kleks czerwony zleciał  
i kartki ktoś krwią pozlepiął.

Rym się na gromadę zwałókl;  
jest go dosyć... Tyle pokoleń...  
Lecz zbryzgano mózgiem bruk  
i bruk się wzdyma powoli.  
Myśleć zaczął, choć ledwo się dźwiga  
i do zapytań ośmiela:  
„Czemu zawsze rządzi inteligent,  
a do robotników się strzela?”

Niemy dotąd warknął koci łeb,  
splunęła granitowa kostka:  
„Znowu żeśmy się dali wziąć na lep,  
położono nas – jak zawsze – mostem”.  
A ja na tym moście jak kiep  
do essayu oczy przysłaniam,  
krew nie płynie już, już tylko skrzep...  
Rozstrzelano moje serce w Poznaniu.

O kulturze... Próba wzniosłych syntez,  
artystycznych intuicji zgranie...  
Ja nie mogę... Ani kwarty, ani kwinty.  
Rozstrzelano moje serce w Poznaniu.  
Ni gorące ono, ni zimne.  
Szkoda kul. Szkoda leków na nie.  
Moje serce... wszak to tylko rymy...  
Rozstrzelano moje serce w Poznaniu.

Poznań, 4 lipca 1956

[źródło: Kazimiera Iłłakowiczówna, *Poezje*, wybór i posłowie Józef Ratajczak, Wydawnictwo Łuk, Białystok 1996]